



I leczą rany swojego ludu powierzchownie, mówiąc: Pokój, pokój! - choć nie ma pokoju.
Jer. 6:14

Ani o krok bliżej

„Rozmowy pokojowe”, perorowanie, bredzenie, negocjowanie, manewrowanie, nadzieja, rozpacz, rezygnacja. Tak można w skrócie i dużym uproszczeniu podsumować historię rozmów pokojowych między Izraelem a Palestyńczykami. To jasne, że wielu z tego regionu tak naprawdę nie chce pokoju z Izraelem. Oczywiście pragną oni czerpać korzyści, jakie przyniosłoby ze sobą pokój, ale wcale nie są gotowi iść na kompromis i poświęcić się dla odprężenia w stosunkach z Izraelem.

Palestyńczycy zaostrzyli ostatnio swoją stanowisko dążąc do pojednania z Hamasem. Abbas uparcie twierdził, że Hamas „uzna Izrael”, gdy dołączy do jego rządu. Jednakże Hamas nie marnował czasu zapewniając, że Abbas „całkowicie się myli” w tej kwestii. Prawda jest taka, że rzecznik Hamasu – Taher Nunu grozi, że pozwie „The Washington Post” za to, że podał, iż chce pojednania z Izraelem. Ich nienawiść do Izraela jest tak wielka, że pozwą każdego, kto choćby zasugeruje, że mają uprzejmy stosunek do Izraela. To niemalże tak jakby mówili: „Nie, my nosimy w sobie odwieczną, barbarzyńską nienawiść i pozwiemy was, jeżeli myślicie inaczej”.

To oczywiste, że nie będzie żadnego pokoju z Izraelem, jeżeli Autonomia Palestyńska posunie się o krok dalej i pojedna się z Hamasem. Premier Netanjahu wyraził to niedawno jasno: „Abbas musi wybrać. Czy pragnie pokoju z Hamasem, czy z Izraelem? Nie można zawrzeć obu”. Dodał też: „Chcą się oddzielić od Hamasu czy z nim połączyć? Kiedy zapragną pokoju, niech nas poinformują”.

Inicjatywa pojednania z Autonomią Palestyńską wyszła od Hamasu. Przywódca Hamasu, Hanineh, powiedział: „Niezbędne jest utworzenie jednego rządu, jednego systemu politycznego i jednego programu narodowego dla palestyńskich Arabów”. Następnie powiedział: „Utrzymujący się rozłam (między Hamasem i Autonomią Palestyńską) jest nie do zniesienia”. Powiedział też, że nowy rząd zostanie przedstawiony końcem czerwca.

Problem polega na tym, że terroryści ze Strefy Gazy nadal wystrzelują rakiety na izraelskich obywateli na południu. Krytykowali też Abbasa za udział w rozmowach pokojowych z Izraelem. Czegóż więc dobrego można się spodziewać po pojednaniu z Autonomią Palestyńską? Albo Autonomia Palestyńska zapanuje nad terrorystami w Gazie albo Hamas sprawi, że Autonomia Palestyńska stanie się jeszcze większą organizacją terrorystyczną niż już jest. Nie mogą nastąpić oba te rozwiązania równocześnie. Przypuszczam, że to pojednanie spełni na niczym, jak już to się zdarzyło wcześniej i Gaza pozostanie barbarzyńską, śmiercionośną i nienawidzącą pokoju enklawą, jaką jest.

Prawda jest taka, że być może Autonomia Palestyńska dokonała już odwrotu. Mimo że Abbas wydawał się być zainteresowany porozumieniem pokojowym, stale odmawiał uznania państwa żydowskiego, naciskał na uwolnienie z izraelskich więzień cieszących się złą sławą morderców, zachęcał Autonomię Palestyńską do podżegania do przemocy i gloryfikował terrorystów.

Państwo apartheidu?

Izrael od dawna oskarżany jest o apartheid przez ludzi, którym nie podoba się jego stosunek do arabskich sąsiadów. Oskarżenia kierowane pod adresem Izraela zaczynają już być bardzo męczące. Obecnie sekretarz stanu USA, John Kerry, powtarza jedno wyrażenie i wypróbował jego użycie sugerując, że Izrael „może się stać” (nie ma odwagi powiedzieć „jest”) państwem apartheidu.

Co to jest „apartheid”? To sytuacja, gdy dwie grupy ludzi żyją blisko siebie, lecz silniejsza grupa stosuje polityczną, ekonomiczną itp. dyskryminację wobec grupy będącej w mniejszości. Powszechnie wiadomo, że w Afryce Południowej przez długi czas stosowano jeden z rodzajów apartheidu. Jednakże Izrael nigdy nie stosował takiej polityki wobec Arabów mieszkających pośród nich. Oto kilka dowodów na to, że Izrael nie stosuje apartheidu: 1. Wielu Arabów żyje w bezpośrednim sąsiedztwie skupisk ludności izraelskiej. Mają takie same prawa, co Izraelczycy, a niektórzy z nich służą nawet w Siłach Obronnych Izraela. 2. Arabowie z obywatelstwem izraelskim zasiadają w Sądzie Najwyższym Izraela oraz są ministrami w Knesecie. 3. Wielu Arabów twierdzi, że woli izraelski rząd niż organizacje takie jak Hamas, czy nawet Autonomia Palestyńska. 4. Palestyńczycy mają taki sam dostęp do szpitali, pomocy dentystycznej i wielu innych izraelskich instytucji oraz pomocy społecznych. 5. Jedyni Arabowie, którzy są w jakiś sposób „dyskryminowani”, to ci, którzy naciskają na przyjęcie twardego, zbrodniczego stosunku wobec Izraela, otwarcie działając, aby pozbyć się Izraela. Czy którekolwiek z państw postąpiłoby w takim wypadku inaczej? Większość praworządnych, „normalnych” rządów aresztowałaby i przesłuchałaby każdą osobę mordującą ich obywateli, bez względu na ich narodowość...

W przeszłości wysocy rangą funkcjonariusze amerykańscy rzadko, o ile w ogóle, używali terminu „apartheid” w odniesieniu do Izraela. Prezydent Obama nawet stwierdził publicznie, że termin ten nie powinien być stosowany wobec państwa żydowskiego. Jego sekretarz stanu musiał nie dosłyszeć tej uwagi. Żydowskich przywódców w Ameryce, nie wspominając o tych w Izraelu, bardzo boli to, że Kerry posługuje się tym tendencyjnym terminem. Rzecznik Departamentu Stanu USA stwierdziła, że Kerry próbuje jedynie powiedzieć, że rozwiązanie dwu państwowe to jedyny sposób, aby państwo żydowskie zachowało pokój z Palestyńczykami. Czy kiedykolwiek zrozumieją, że rozwiązanie dwu państwowe NIE jest żadnym rozwiązaniem?

Jedynym plusem jest to, iż Kerry potwierdził, że Izrael nie jest jeszcze państwem apartheidu!

Palestyńska dziewczyna konfrontuje antyizraelskie kłamstwa

Jak podaje magazyn „Israel Today” młoda palestyńska chrześcijanka z Betlejem opublikowała video, w którym konfrontuje kłamstwa mówiące, że Izrael jest odpowiedzialny za cierpienie Palestyńczyków oraz ucieczkę chrześcijan z Betlejem. Ta młoda kobieta, która nazywa się Christy Anastas, mówi biegle po angielsku i wykazała się niezwykłą odwagą.



Betlejem (przez Soman, CC-BY-SA-2.0, wikipedia)

Podczas tegorocznej przemowy do studentów na uniwersytecie w Uppsali wyraziła swoją opinię, że za niedogodności i cierpienia, które znosi jej rodzina i inni Palestyńczycy nie można winać Izraela. Powiedziała ona swoim słuchaczom, że tak naprawdę liczba chrześcijan w Betlejem wzrosła w ciągu lat, w których Betlejem znajdowało się „pod okupacją izraelską”, (rządem wojskowym), odrzucając kłamstwo, że Izrael jest zaangażowany w jakikolwiek rodzaj czystki etnicznej – zwłaszcza wobec chrześcijan (wg „Israel Today”).

Jak powiedziała Christy, prawdziwymi winowajcami jest jej własny naród. Opisała jak w czasie, gdy w 2000 roku wybuchła druga intifada, mogła przyglądać się wszystkiemu z „pierwszego rzędu”,

gdyż jej rodzinny dom znajduje się niedaleko Grobu Racheli. Powiedziała, że Palestyńczycy zaczęli atakować Grób Racheli dzień i noc, celowo narażając na niebezpieczeństwo życie palestyńskich cywilów na tamym obszarze. Jednak większą winę od poddanych praniu mózgu „bojowników o wolność” ponosi sama Autonomia Palestyńska, która, jak przypomniała ta kobieta swoim słuchaczom, zobowiązała się do utrzymywania porządku publicznego i wszczepiania zasad pokoju. Zamiast tego palestyński reżim czynnie zachęca młodych Arabów, aby z przemocą wyszli na ulice.

Anastas powiedziała, że w trakcie tego wszystkiego chrześcijanie w Betlejem szybko zdali sobie sprawę, że *muzułmańscy bojownicy celowo rozpoczynali swoje ataki przeciwko Izraelowi w pobliżu domów chrześcijan, aby w odpowiedzi Izrael uszkodził lub zniszczył ich domy*. W ten sposób muzulmanie sprawili, że chrześcijanie zaczęli uciekać, bojąc się odwetu ze strony Izraela.

Aby jeszcze bardziej zaakcentować pogląd, że Palestyńczycy są swoimi największymi wrogami, ta młoda kobieta opowiedziała, jak w tamtym czasie jej wujek postanowił zaprzestać płacenia dżizji – podatku, który muszą płacić nie-muzułmanie za prawo do życia w społeczeństwie zdominowanym przez muzulman. (Czy ten podatek nadal istnieje? Według „Israel Today” tak, istnieje on nadal w „Palestynie”). W odpowiedzi na to palestyńscy milicjanci uwięzili, torturowali, a w końcu zabili jej wujka. Ze swojej strony mogę dodać, że *gdyby Siły Obronne Izraela nadal miałyby bezpośrednią kontrolę nad Betlejem, nigdy by do tego nie doszło*. Jestem o tym przekonana. Mieszkałam w Izraelu przez 22 lata.



Wiec Hamasu w Betlejem (przez Soman, CC-BY-SA-2.0, wikipedia)

Ta młoda kobieta dodała też: „Wierzę, że Bóg dał tę ziemię Żydom jako wieczne przymierze... Jak wiele krajów muzulmańskich mamy na świecie? Dlaczego Żydzi nie mogą mieć jednego państwa?”

Dodała też, że palestyńskie dzieci zachęcane są, aby przemocą stawiać opór żołnierzom Sił Obronnych Izraela, by umierały jako męczennicy. Jako zachętę rodziny Palestyńczyków, którzy zaginęli, otrzymywały i otrzymują pieniądze od zmarłego dyktatora Saddama Husajna i Autonomię Palestyńską.

Jej słowa przeczą również programowi „60 Minut” stacji CBS, który oskarża Izrael o cierpienie Palestyńczyków. Może nadszedł czas, aby program ten przyjął prawdę i ponownie przyjrzał się tej kwestii – tym razem uczciwie i rzetelnie.

Christy zwróciła się także bezpośrednio do negocjatora Autonomii Palestyńskiej – Saeba Erekata, pytając go, czy naprawdę nastanie wolność i sprawiedliwość (również dla jej rodziny, teraz, gdy odważyła się głośno powiedzieć o tych sprawach), gdy już zostanie osiągnięty pokój. Erekad udzielił jej ogólnej odpowiedzi, z której wynikało, że jego zdaniem uda się stworzyć wolne, otwarte i odpowiedzialne państwo palestyńskie. Nie możemy się po tym wiele spodziewać.

Niech Bóg błogosławi Christy. Otrzymuje już pogróżki za to, co powiedziała i musimy się modlić o jej bezpieczeństwo.

Ci, którzy zaprzeczają holokaustowi, nadal stanowią większość

Niestety Mahmud Abbas, stojący na czele Autonomii Palestyńskiej, jest znany z tego, że zaprzecza holokaustowi. Ostatnio magazyn „Tablet Magazine” opublikował następującą rzecz:

„Jednym z mniej ciekawych faktów z biografii palestyńskiego prezydenta – Mahmuda Abba – jest ten, że ma doktorat, dosłownie, z zaprzeczania holokaustowi. W swojej pracy dyplomowej z 1982 opublikowanej pt. *Druga strona: tajny związek pomiędzy nazizmem a syjonizmem* gładko udowadnia, że syjoniści kolaborowali z nazistami, aby zwiększyć imigrację Żydów do Palestyny. W pracy tej wyjaśnia: *Ruch syjonistyczny prowadził szeroko zakrojoną kampanię pod-*

burzania przeciwko Żydom żyjącym pod nazistowskimi rządami, aby rozbudzić w rządzie nienawiść do nich, skłonić do zemsty i zwiększyć masową eksterminację. Jak napisał w swojej pracy, syjoniści byli «głównym partnerem w zbrodni» Trzeciej Rzeszy. Twierdzi też, że liczba sześciu milionów zabitych została wyolbrzymiona z powodu korzyści politycznych i sugeruje, że jeden milion to bardziej sensowna liczba» (wg tabletmag.com).

Jednak „The New Your Times” uważa, że Abbas odrzucił teraz to wszystko, a to za sprawą jego ostatniej wypowiedzi, w której rzekomo uznał to, co się wydarzyło i wyraził współczucie dla Żydów, którzy cierpieli. Może to być jednak zbyt pochopny wniosek. Bardzo wątpliwe, że zmienił zdanie. Najprawdopodobniej uznaje, że coś takiego jak holokaust się wydarzyło, ale uważa, że Żydzi mieli w tym swój udział i sprawili, że wyglądało to tak, a nie inaczej – co jest kompletnym absurdem.

I tak to się ciągnie i ciągnie. Człowiek przekonany wbrew własnej woli, nie zmienia swojej opinii. Niestety muzułmanie nadal uważają Żydów za swoich wrogów – zarówno z powodu tego, co napisano w Koranie, jak i przykładu, jaki dał sam Mahomet, który w czasie swojego życia prowadził armie przeciwko kilku plemionom żydowskim i był odpowiedzialny za śmierć wielu osób.

Jednakże Bóg postrzega naród żydowski jak swoją własność. Chociaż obecnie jedynie resztką pozostaje wierna i posłuszna Bogu, to mimo to „są umiłowanymi ze względu na praojców” (Rzym. 11:28).

*Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Bynajmniej. (...)
Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże.
Rzym. 11:1,29*

W Mesjaszu,

Lonnie C. Mings

tłumaczenie: *Kesja Gawel*